

## Słowa Życia

**„Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi” (Łk 24,29).**

Te słowa to zaproszenie skierowane do Nieznajomego, który towarzyszył dwóm uczniom w drodze z Jerozolimy do wsi Emaus. W drodze *"rozmawiali i rozprawiali"* ze sobą o tym, co wydarzyło się w ostatnich dniach w mieście. On wydawał się być jedynym, który nic o tym nie wiedział i dlatego obaj, przyjmując jego towarzystwo, opowiedzieli Mu o *"proroku potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu"*, któremu oni zaufali. Został wydany Rzymianom przez arcykapłanów i przywódców żydowskich, a następnie skazany na śmierć i ukrzyżowany. Straszna tragedia, której znaczenia nie mogli zrozumieć. Podczas drogi ów Nieznajomy wychodząc od słów Pisma świętego pomaga im zrozumieć znaczenie tych wydarzeń i wzbudza nadzieję w ich sercach. Przybywszy do Emaus zapraszają go na wieczerzę: *"Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi"*. Gdy razem zasiedli do stołu ów Nieznajomy błogosławi chleb i dzieli się z nimi. Gest, który pozwala Go rozpoznać: Ukrzyżowany umarł, lecz zmartwychwstał! I natychmiast obaj zmieniają swoje plany: wracają do Jerozolimy i szukają innych uczniów, by przekazać im tę wielką nowinę.

My też możemy być rozczarowani, źli, zniechęceni tragicznym poczuciem bezradności w obliczu niesprawiedliwości, które dotyczą niewinnych i bezbronnych ludzi. Również w naszym życiu nie brakuje bólu, niepewności, ciemności ... A jakże chcielibyśmy przeobrazić je w pokój, nadzieję, światło, dla siebie i dla innych.

Jakże chcielibyśmy spotkać Kogoś, kto zrozumie nas do końca i oświeci nam drogę życia!

**„Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi” (Łk 24,29).**

Jezus, Bóg-Człowiek, aby mieć pewność dotarcia do głębi każdego z nas, w każdej sytuacji, dobrowolnie zgodził się, by doświadczyć, tak jak my, ciemności cierpienia. Cierpienia fizycznego, ale również tego wewnętrznego: od zdrady ze strony swoich przyjaciół po poczucie bycia opuszczonym przez tego Boga, którego On zawsze nazywał Ojcem.

Dzięki swej niezachwianej ufności w miłość Boga, przewyciężył ten ogromny ból, na nowo Mu się powierzył i od Niego otrzymał nowe życie.

Na tej drodze postawił również nas, ludzi, i pragnie nam w niej towarzyszyć:

*"... On jest obecny we wszystkim, co ma odcień cierpienia ... Spróbujmy rozpoznać Jezusa w każdej trudnej sytuacji, trudnościach życiowych, w każdej ciemności i tragedii osobistej i bliźniego, w cierpieniach ludzkości, która nas otacza. To On, ponieważ On to wszystko wziął na siebie ... Wystarczyłoby uczynić coś konkretnego, by złagodzić „Jego” cierpienia w ubogich... by odnaleźć nową pełnię życia”.*

Opowiada 7-letnia dziewczynka: *„Bardzo cierpiałam, kiedy mój ojciec poszedł do więzienia. Kochałam Jezusa w nim. Dlatego podczas odwiedzin nie płakałam przy nim”. Młoda małżonka: „Od chwili, kiedy postawiono mojemu mężowi, Robertowi, diagnozę nie dającą nadziei, towarzyszyłam mu w ostatnich miesiącach jego życia. Nie oddaliłam się od niego ani na moment. Patrząc na niego widziałam Jezusa... Robert był na krzyżu, naprawdę na krzyżu”. Ich wzajemna miłość stała się światłem dla przyjaciół, co zaowocowało stworzeniem sieci solidarności, która już się nie zerwała a nawet rozciągnęła się na wielu innych, zapoczątkowując powstanie stowarzyszenia społecznej pomocy „Abbraccio Planetario” [Planetarne objęcie]. „Doświadczenie z Robertem – mówi jeden z jego przyjaciół – zachęciło nas, by go naśladować i kroczyć prawdziwą i własną drogą do Boga. Często zadajemy sobie pytanie: Jakie znaczenie mają cierpienie, choroba, śmierć. Myślę, że ci, którzy mieli to szczęście przebyć ten odcinek drogi u boku Roberta, znaleźli już jasną odpowiedź”.*

W tym miesiącu wszyscy chrześcijanie będą obchodzić tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Jest to okazja, aby ożywić naszą wiarę w miłość Boga, która pozwala nam przekształcić ból w miłość; każdy rozłam, separacja, upadek, a nawet sama śmierć, mogą również dla nas stać się źródłem światła i pokoju. Pewni bliskości Boga w każdej sytuacji, z ufnością powtarzajmy modlitwę uczniów z Emaus: *"Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi"*.

Letizia Magri